

Doświadczenia osób zbierających podpisy poparcia dla obywatelskich projektów ustawy Ratujmy Kobiety

Raport z badania

Iza Desperak

Doświadczenia osób zbierających podpisy poparcia dla obywatelskich projektów ustawy Ratujmy Kobiety

Raport z badania

Iza Desperak

ŁÓDŹ 2018



Wstęp

W 2011 roku brałam udział w zbiórce podpisów za obywatelskim projektem „Tak dla Kobiet”, która zakończyła się porażką – nie udało się nam wówczas zebrać nawet połowy z wymaganych stu tysięcy podpisów. Zmęczone i sfrustrowane – tyle naszego wysiłku na nic! – próbowałyśmy zrozumieć, czego zabrakło, zorganizowałyśmy nawet pobieżną ewaluację. Czy to doświadczenie przełożyło się na sukces inicjatywy ustawodawczej „Ratujmy kobiety”, która dwukrotnie zebrała wymaganą liczbę podpisów ze sporą „górką”?

Badanie doświadczeń osób zbierających podpisy poparcia na rzecz projektu ustawy „Ratujmy Kobiety” w 2016 i 2017 roku wydaje mi się niezbędne dla formułowania kolejnych strategii i działań ruchu kobiecego na rzecz odzyskania prawa do aborcji. Chodzi nie tylko o samą zbiórkę podpisów – badanie dostarcza informacji o naszych przeciwnikach i o tym, co mają do powiedzenia. Możemy przygotować kontrargumenty i kontrataki nie tylko na kolejne zbiórki, ale i inne z nimi spotkania, o ile zdecydujemy się na podjęcie dyskusji. Najczęstszą lekcją, jaką powtarzały biorące udział w badaniu osoby było, że warto dać sobie spokój i odpuścić dyskusję z tymi, których i tak nie przekonamy.

Ogromną zaletą badania jest to, że odbyło się ono w wielu bardzo różnych lokalizacjach, miastach i miasteczkach daleko od centrum kraju, gdzie różne rzeczy wyglądają zupełnie inaczej niż z centralnej perspektywy: zdarzało się, że była tam tylko jedna osoba – dwie osoby, zaangażowane w zbiórkę, lub tylko jedna organizacja. Problemy opisywane przez uczestniczki i uczestników badania pod pewnymi względami są podobne, w każdym z odwiedzonych przeze mnie miejsc pojawiały się jednak specyficzne, odrębne i osobne problemy, a i tak udało się dotrzeć z badaniem jedynie do kilku wybranych miejsc, wciąż nie wiemy jak wygląda to w skali całego kraju, nie dotarliśmy też na wieś. Obraz zbiórki w doświadczeniu kilkunastu osób z kilku rozrzuconych po kraju miejscowości jest jedynie świetnym punktem wyjścia do wykorzystania tej wiedzy w planowaniu kolejnych działań.

Dr Iza Desperak

Opis przebiegu badania

Badanie odbyło się w między 8 a 27 października 2018 roku. Objęło osoby zbierające podpisy w następujących miejscowościach: Cieszyn, Gniezno, Słupsk, Sieradz, Tomaszów Mazowiecki i Łódź.

Dobór badanych opierał się na dostępności, oraz możliwości realizacji wywiadów – większość zaangażowanych w zbiórkę było również zaangażowana w kampanię przed wyborami samorządowymi, których pierwsza tura odbywała się 21 października. Oprócz Łodzi były to średnie i małe miasta, trzy z nich spoza centralnej Polski, co pozwoliło na uwzględnienie perspektywy mniejszych ośrodków. W Cieszynie, Gnieźnie i Słupsku przeprowadziłam w sumie 4 wywiady indywidualne, w Sieradzu i Łodzi 2 wywiady fokusowe z odpowiednio trzema osobami w Sieradzu i sześcioma w Łodzi, oraz w Łodzi 1 wywiad z osobą zbierającą podpisy w Tomaszowie. W badaniu wzięło udział 14 osób, 10 kobiet i 4 mężczyzn.

Miejscowość	Kobiety	Mężczyźni
Cieszyn	1	0
Gniezno	1	1
Słupsk	1	0
Tomaszów Mazowiecki	1	0
Sieradz	2	1
Łódź	4	2

Metodologia badania

Uczestniczki i uczestnicy badania zostali dobrani dzięki osobistym kontaktom, wskazówkom zaangażowanych w zbiórkę oraz odpowiedziom na ogłoszenia na grupie Łódzkie Dziewuchy i Manifa Łódź. Ze względu na niewielki odzew na grupach zamieściłam także ogłoszenie na własnym profilu na facebooku. Badanie zostało zrealizowane za pomocą:

- wywiadów indywidualnych (5),
- wywiadów fokusowych (2).

Dołączyłam również moje własne doświadczenia z wcześniejszej zbiórki „Tak dla Kobiet” w 2011. Początkowo traktowałam je po prostu jako wyzwalacz rozmowy podczas wywiadu (sama nie brałam udziału w ulicznej zbiórce Ratujmy Kobiety), okazało się, że rozmówczynie i rozmówcy mają podobne doświadczenia.

Zbiórka podpisów w doświadczeniu badanych

W niektórych miejscowościach istniały zorganizowane grupy zbierających, zrzeszone wokół lokalnych organizacji lub partii politycznych (jak Razem w Sieradzu), w innych (Cieszyn, Gniezno) podpisy zbierały jedynie jedna-dwie osoby, i do niektórych z nich udało mi się dotrzeć.

Zbiórka podpisów obejmowała 3 typy aktywności:

- zbiórka uliczna,
- zbiórka wśród znajomych, sąsiadów, w pracy, w bloku,

- koordynowanie zbiórki przez osoby, które pobierały od badanych puste karty na podpisy i oddawały pełne (lub nie).

Wyniki

Badanie dotyczyło głównie trudności podczas zbiórki podpisów, zwłaszcza problematycznych wypowiedzi osób, które nie popierały jej zdecydowanie lub wyrażały się o niej negatywnie. Zebraliśmy też (ja i współmoderatorka wywiadów fokusowych) opisy innych problemów, które zostały włączone, gdyż wiążą się z ogólnym celem badania i mogą powtórzyć się w przypadku kolejnej zbiórki.

Trudne sytuacje i pytania

Wszystkie uczestniczki i uczestnicy badania doświadczyły atakujących czy skrajnie negatywnych reakcji, na które ich zdaniem nie ma sensu odpowiadać, bo atakujący są już przekonani o swojej racji. Chodzi o wypowiedzi lub okrzyki: „morderczynie”, „chcecie zabijać dzieci”, „a co jeśli twoja córka lub syn zachoruje, to też zabijesz?”

Problemem były też osoby „wnikliwe”, które próbowały wejść w dyskusję, dość często dla zasady, lub z nadmiaru czasu, zabierając czas, w którym można było zebrać kilka – kilkanaście podpisów.

Większość zamieszczonych poniżej „trudnych” pytań i sytuacji zdarzyła się więcej niż jednej z badanych osób:

- agresja słowna (częściej ze strony mężczyzn),
- po krótkiej rozmowie, w której przekonywałam i zeszło na temat zgwałconych kobiet: „A co by było, gdybym panią zgwałcił, zgłosiłaby pani?”,
- „Tylko głupie baby [oraz inne określenia kobiet] się nie zabezpieczają, po co mamy im fundować aborcję?”,
- pani zaatakowała mnie, że jako matka (zbierałam z dzieckiem) powinnam się wstydzić,
- „Więc feminizm sprowadza się do aborcji?”,
- „Chcą się abortować na żądanie”,
- „Będą sobie robić aborcje tak, jakby chodziły na paznokcie”,
- „Babom się w dupach przewracało”,
- „Będą wyjeżdżać z kochankami za granicę”,
- „Kobiety chcą dzieci zostawiać”,
- „Kobiety są egoistkami”,
- „Pojechało was?”,
- „Dziewczyno, feministki to idiotki, znajdź sobie chłopaka/męża”,
- „Do kuchni, do garów!”,
- do starszych wiekiem kobiet – skrajnie obelżywe, seksistowskie komentarze dotyczące ich wieku, i odmawianie im prawa do angażowania się w sprawę aborcji skoro same nie mogą już zająć w ciążę,
- do młodszych: „Jesteś za młoda, nie znasz się”,

- do zbierających chłopaków: „Swojej dziewczynie też aborcję zrobisz?”
- wyzywanie od „lewaków” (zwłaszcza gdy zbiórka związana z Partią Razem),
- „Mnie to nie dotyczy”,
- kamienna twarz młodej kobiety i przejście obok tak jakby mówiła „mnie to nie dotyczy”,
- „Nie, dziękuję”,
- „Cięża to cud, święte życie”,
- „Byłem w Irlandii, Irlandki jadą do Brytanii i skrobią się na potęgę”,
- dziewczyna nie pyta się, tylko patrzy na swojego „partnera”, czy jej pozwoli,
- pary, w których ona podpisuje, a on nie,
- „Kiedy się zaczyna życie?”,
- „Dlaczego kobieta nie może urodzić i oddać do adopcji?”,
- „Dlaczego w projekcie przyjęto granicę 12 tygodni?”,
- mylenie tabletek „po” z „pigułką aborcyjną”,
- odwoływanie się do opisów aborcji a la „Niemy krzyk”,
- „No jasne, że moja kobieta powinna mieć prawo, ale to chyba powinna być moja decyzja”.

Większość przytoczonych wyżej wypowiedzi zdaniem uczestniczek i uczestników badania nie wymaga komentarza czy odpowiedzi, choć niektóre wynikać mogą z niewiedzy i być może warto by było z ich autor[k]ami porozmawiać (zaznaczyłam tłustym drukiem te najbardziej obiecujące).

Trudne komentarze

- wypowiedzi osób zasadniczo „za”, świadczące o braku wiary w projekt i to, że nie przejdzie.

Trudne sytuacje

- próba podarcia listy podpisów, wrywanie listy z podpisami, kradzież listy – bezwzględnie należy każdą zapełnioną listę chować do plecaka, torby,
- w niektórych lokalizacjach – większość osób przeciw, prezentująca światopogląd prawicowy, konserwatywny.

Inne

Część problemów była po stronie zbierających. Kilka osób mówiło o sparaliżowaniu po usłyszeniu szczególnie trudnego komentarza („a co by było, gdybym teraz panią zgwałcił”), w badaniu nie brały udziału też osoby, które w trakcie zbiórki zrezygnowały, z tego albo innych powodów, nie wiemy więc jak poważny był to problem. Niektórzy zbierający nie byli wystarczająco przygotowani, by odpowiadać na pytania, nie znali treści projektu. Ponadto problemem były:

- niechęć podpisujących do podawania danych osobnych, zwłaszcza PESEL,
- starsze osoby nie pamiętają swojego numeru PESEL i nie mają przy sobie dokumentów,
- osoby, które mówią, że podpiszą później, jak będą wracać, itd...

- zimno,
- osoby zdenerwowane, bo zostały już kolejny raz zaczepione w tej samej sprawie.

Uczestniczka zbierająca podpisy w Cieszynie mówiła o tym, że niektóre strategie ruchu kobiecego wręcz jej w tym przeszkadzały. Chodziło o hasło „Aborcja jest OK.”, które było kojarzone z jej działaniami, i wywoływało skrajnie negatywne reakcje („będą chodzić na aborcje jak na paznokcie”)

Okazało się ponadto, że problemem były nieraz osoby, które pobierały listy z intencją zebrania podpisów, choć nigdy ich nie zwracały. Tracone były zatem zasoby komitetu. Niektóre ze zbierających odkryły, że osoby z ich własnego naszego otoczenia - także wśród rodziny, są przeciw inicjatywie.

Rozwiązania

Choć celem badania nie było szukanie rozwiązań wyliczonych wcześniej problemów, podczas wywiadu fokusowego dynamika grupy poprowadziła (po odnotowaniu problemów) w tym kierunku. Uczestniczki i uczestnicy dzielili się wypracowanymi podczas zbiórki rozwiązaniami lub wypracowywały i wypracowywali je *ad hoc* podczas spotkania. Niektóre z nich są sprzeczne, bo wynikają z doświadczeń zebranych w różnych sytuacjach i kontekstach, na które nie ma jednego uniwersalnego lekarstwa. Większość dotyczyła zbiórki ulicznej:

- zbierać w parach (bezpieczeństwo, samopoczucie, wsparcie psychiczne i w trudnych sytuacjach, gdy ktoś jest namolny można go jakoś przekazać drugiej osobie),
- zwracać uwagę na język – „liberalizacja prawa aborcyjnego” raczej nie sprawdzi się na rynku,
- zbierając mieć stolik, flagę, jakieś oznaczenie, („potykacz”),
- zbierać zawsze w jednym miejscu – by ludzie wiedzieliby gdzie przyjść,
- zmieniać miejsca zbiórki, by nie zaczepiać wciąż tych samych osób, które tu codziennie przechodzą,
- osoba zbierająca powinna znać treść projektu – dobrze by było zrobić wszystkim szkolenie,
- mieć wydrukowaną kopię projektu,
- przygotować ulotki z kilkoma najważniejszymi punktami projektu,
- wyjaśniać, że nie chodzi tylko o aborcję, ale także edukację seksualną, dostęp do antykoncepcji,
- mieć megafon, by docierać do tych, co nie podchodzą blisko do miejsca zbiórki/ stolika,
- dostosować zadania do psychiki zbierających – bo jest to obciążenie, na które różnie reagujemy,
- chować każdą wypełnioną listę, by nikt jej nie ukradł ani nie uszkodził,
- zgłaszać agresję, także słowną, wzywając policję,
- mieć listy do zbierania podpisów na wszystkich protestach,
- dobierać osoby zbierające w taki sposób, by nie poniosły ich nerwy w reakcji na agresywne zaczepki,
- wykorzystywać do zbiórki okazje typu festyn,
- współpracować z nieoczywistymi organizacjami jak Koła Gospodyń Wiejskich (bardzo

dobre doświadczenia),

- z osobami o „betonowych” poglądach nie warto dyskutować, ale warto dyskutować ze zwolennikami „kompromisu”,
- unikać sformułowania „na życzenie”, bo brzmi jak kaprys,
- zorganizować stałe punkty odbioru podpisanych list, w miejscu, które jest długo otwarte, nie na ulicy,
- zbierać w swoim bloku, gdzie cię znają, od klatki do klatki, podpisują.

Przykłady dobrych praktyk

Choć trochę hardkorowe, skuteczne okazało się używanie bezpośrednich przykładów i własnych doświadczeń, przez te z nas, które się na taką formę zdecydowały. Gdy jedną z dziewczyn, zbierających z dzieckiem, zapytano, czyby „je też zabiła”, ta opowiedziała o tym, że miała prawo do aborcji i zdecydowała się urodzić, co po pierwsze zakończyło wszelką dyskusję, po drugie zaś zaowocowało podpisem. Ja sama, gdy słyszałam „mnie to już nie dotyczy” opowiadałam, że jestem po amputacji trzonu macicy, w ciążę nie zajdę, ale czuję, że mnie to jednak dotyczy.

Uczestniczki i uczestnicy zwracali także uwagę na pozytywną rolę rozwiązań wypracowanych w ich grupach: dokumentowanie dzień po dniu ile zebrałyśmy, wrzucanie tego na grupę na facebooku, np. „dziś zebrałyśmy 200 podpisów”, co pełni rolę motywacyjną. Motywuje także współpraca, pozyskanie nowych osób, i ich zaangażowanie. Dobre wyniki przynosiły też spotkanie z innymi grupami zbierających (np. z partii Nowoczesna), czy z grupami angażującymi się w zbiórkę spoza naszej bańki: Koła Gospodyń Wiejskich, ktoś z sąsiedniej miejscowości, dokąd nie docieramy, a także zbiórka we własnym i sąsiednim bloku.

Projekt okładki
Anna Migala

Projekt graficzny, skład DTP
Agnieszka Gralak

Dofinansowano ze środków Feminist Review Trust Fund w ramach projektu Addressing the anti-choice threat in Poland.

W Polsce projekt realizowany przez Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom pod nazwą: Ruchy Anty-aborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa Kobiet.

Szczegółowe informacje o projekcie [Ruchy antyaborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa kobiet](#)

Łódź 2018

[Stowarzyszenie Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom](#)
kontakt@lodzkiedziewuchy.org.pl